Wyc. z: Bibl. Warsz. 1875.

Ułamek „Tragedyi żebraczéj"

z 1552 roku.

Wiadomo, że oddawna rzadkie inkunabuły polskie zwracały na siebie uwagę uczonych i miłośników przeszłości. Przedmiot ten i dziś budzi zajęcie. Że praca podobnego rodzaju acz zmudna, może oddać w pewnym zakresie przysługę literaturze ojczystéj, nie widzimy potrzeby udowadniać, a natomiast dzielimy się wiadomością o znalezionym przez nas ułamku w okładzinach księgi pisanéj w różnych czasach (rozpoczętéj 1559 r., skończonéj 1777), a zawierającéj, oparte na powadze prawa magdeburskiego niektóre akta wójtowskie b. miasta, a dziś osady Krzyżanowic położonych w gubernii Kieleckiéj, powiecie Pinczowskim.

Nie myślimy przęceniać ważności tego odkrycia, ale widzimy się w obowiązku oznajmić, że po skrzętném przeczytaniu dzieł niektórych źródłowych bibliograficznych jak: Janockiego, Bandtkiego „*Historya drukarń krakowskich*," Lelewela „*Bibliograficznych ksiąg dwoje*," Hieromina Juszyńskiego „Dykcyonarz Poetów Polskich," Wójcickiego „*Teatr starożytny* w Polsce" (2 tomy) i tegoż autora, „*Biblioteka starożytnych pisarzy polskich*" (6 tom.), żadnéj wzmianki o rzeczonéj książce nie znaleźliśmy, choć w przytoczonych dziełach, a szczególniéj w Janockim i Lelewelu rzadsze inkunabuły polskie wymieniono. Ułamek ten składa się z trzech kartek in 8-o minori. Na piérwszéj kartce mieści się tytuł:

Thragedya żebrácza, nowo
uczynyona
Wybiyano w Krákowye
przez Łázárzá Andrysowicá
Roku 1552.

Na odwrotnéj stronie kartki tytułowéj znajduje się drzeworyt, wyobrażający osoby w pochodzie. Druga kartka, zawierająca przedmowę i dedykacyą całkiem uszkodzona; z pozostałych ułamków odczytać można, że wzmiankowana tragedya dedykowaną była uczonemu Andrzejowi Trzeciewskiemu, autorowi wielu dzieł prozą i wierszem pisanych, sekretarzowi króla Zygmunta Augusta. Na pozostałych dwóch następnych kartkach znajdują się wiersze, które tu dosłownie, w dzisiejszéj pisowni przytaczamy:

Argument.

Posłuchajcie wszyscy mało,
Co się mnie widzieć przydało:
Widziałem jednego roku,

Przed Częstochową w *Potoku*, [1])
Wszystko zuchwałe żebraki,
Zgromadzone jako szpaki,
Przespiecznie tam poczynali,
Nikogo się niewstydali;
Nabożeństwo porzucili,
Godowali, dobrze pili,
I wójta sobie wybrali,
Trzeci pieniądz mu składali.
Pytałem ich zkądby byli,
A na co się zgromadzili.
Odpowiadali mi śmiele:
,,Byliśmy gdzie i ty, w kościele,
Idziemy z gór, drudzy z dołu,
Zeszliśmy się tu to społu.
Chodząc do tej miłej *świącі*, [2])
Gdzie co dadzą przebóg *wzyącі*,
Ieśliby nas podarował,
Będzieć każdy z nas dziękował,"
Ali wnet po małej chwili,
Wesele sobie stroili;
Z gospodarzem się zmówili,
Piwo wszystko zakupili,
Tam wszystko po woli mieli,
I byli hojnie weseli.
Trafił się kupiec z przygody,
Zwiódł z nimi swar, miał *zle gody;*
Przestraszyli go cepami,
Byli wszyscy i z babami;
Był tam w strachu w *wyelgyey* męce,
Bo nań były gęste ręce,
Ale ich dojeżdżał słowy,
Miał na nie język gotowy.
Temi je pobudził na *sye*,
Musiał *pirzchnąć na zad zasye*,
Gdy mu oczy suto *pyaskyem*,
Za *ssyyę* dano *pocyaskyem*.
Rozmaicie go ćwiczyli,
Wacek [3]) wzięli, kijmy bili;
Tak baby jako dziadowie,
Poczynili znaki w głowie.

---

[1]) Mowa o Potoku Złotym, własności hr. Krasińskiego, w gubernii Piotrkowskiej, powiecie Bendzińskim.

[2]) Święcie—ia, święte miejsce.

[3]) Wacek, worek, torba, kaleta.

Jam spokojem w kącie siedział,
Co miało być, dobrzem wiedział;
Wolałem tak uledz cało,
Niźliby się w łeb dostało.
Słysząc takie rozmawianie,
Uczyniłem to spisanie,
Na *Tragedyą* wystroił,
Co ten kupiec z dziady broił!

Persony które rozmawiają

Wójt		Wyrywant
Dygudey,		Pędziwiatr,
Gospodarz,		Zyszka,
Kupiec		Kłysz,
Pisarz,		Wilkołek,
Szczudło,	Trzy	Mitiana czarow(nica)
Parzychost,	baby	Magora czarow(nica)
Dygudey,		Sambura, pani
Toboła,		młoda,
Gołba,		Panna.

Act Pirwssy,

Wójt mówi ku towarzyszom.

„Nuże bracia posłuchajcie,
Coście poczęli konajcie;
Niechaj k'nam przyjdzie pan młody,
Chceli nam wystroić gody,
Aby swój umysł objawił,
Coby się każdy przyprawił.

Wójt mówi.

Samo się nam dobrze wodzi,
Kiedy społu chodzą młodzi,
Będzieć wszystko dwornie, strojnie,
Jedno nalewajcie hojnie.

Przytoczony ułamek zasługuje na bliższą uwagę z dwu przyczyn: raz z powodu drukarni, w któréj tę „tragedyą" wytłoczono, powtóre dla swéj starożytności w rocznikach dziejów polskiéj dramaturgii. Co do pierwszego punktu, rzecz się tak ma: wszystkie książki, wytłoczone w drukarni Łazarzowéj [1]), (a więc i ułamek rzeczonéj

[1]) Drukarnia Łazarzów otrzymała nazwisko od piérwszego jéj założyciela *Łazarza Andrysowicza* i istniała pod tą firmą według Lelewela (str. 181 tom I, Bibliografi: ksiąg dwoje) przez 97 lat. Żadna podówczas drukarnia, mówi w dziele swém Lelewel i w piękności i liczbie wydrukowanych dzieł i w ich ogromie nie wyrównywała oficynie Łazarzów. Ubiegać się może o wielką chwałę z najpierwszymi podówczas w Europie typografiami. P. A.

tragedyi) według twierdzenia Janockiego, pod względem wartości bibliograficznéj należą do wielce poszukiwanych. Dlatego téż, o ile nam się zdaje, Lelewel w dziele „Bibliograficznych ksiąg dwoje“ przytaczając rzadsze dzieła polskie (tom I, str. 133—161), szczególniejszą zdaje się zwracać uwagę na książki, z Łazarzowéj oficyny pochodzące. Co się zaś tyczy drugiego punktu, to dość nadmienić, że dyalogi komiczne, do których i wspomniona tragedya należy, pod tę właśnie porę drukiem zaczęły być ogłaszane.

ks. Władysław Siarkowski.